

Ukraińskie społeczeństwo przeciwko ciemieżcom i pańszczyźnie

Przeciwko uciskowi polskich panów ukraiński chłop nie mógł się nikomu poskarżyć i nikt jemu nie współczuł. Nie mógł spodziewać się z żadnej strony dla siebie obrony. Jeżeli Ukrainiec pracował na królewskim urzędzie to w przypadku krzywdy mógł skarżyć się w sądzie królewskim ale było to bardzo rzadkim przypadkiem. Pracodawcą w takim przypadku był król i dlatego można było korzystać z królewskiego sądu. Przeważnie było tak, że nie wypadało skarżyć się na króla i takie skargi najczęściej lądowały w koszu. Wieśniacy często skarżyli się na swoich panów ciemieżców. Dziedzice zwiększali limity pańszczyzny, zabierał im orną ziemię, nie pozwalał korzystać z pastwisk, lasów, zmuszał do nadmiernej daniny, czynszów i innych robót. Sądy rzadko sądzili na korzyść chłopów. Bywało, że sąd zatwierdzał nakazy pana, ograniczał swobody przysługujące wieśniakom. Kiedy sąd stanął po stronie ciemieżonych to pan nie przyjmował takiego osądu i jeszcze bardziej znęcał się nad swymi poddanymi. Ukraińskie społeczeństwo popadało w skrajną rozpacz. Wieśniacy często sami wymierzali sprawiedliwość. Tak chłopci z Synewidska w 1607 r. wypowiedzieli posłuszeństwo staroście Stadnickiemu. W 1625 r. chłopcy przysięgali na krzyż, że wspólnie będą sprzeciwiać się panu: „Gdyby nam wszystkim przyszło iść do kozaków na sicz, będziemy mścić się na nim”. W tym samym czasie sprzeciwili się swojemu panu mieszkańcy Hrebennego, którego zabili. Sąd pokarał śmiercią prowodyrów tego zajścia, innych skazał na długoletnie więzienie a całą wieś zniszczono wraz z całą zabudową. Wszyscy przejezdni przez ukraińskie państwo widzieli wszędzie niezadowolenie i nienawiść wieśniaków i całego ukraińskiego społeczeństwa do szlachty i panów. Szeptali między sobą, że kiedyś dojdzie do strasznego rozrachunku. Ten czas nadszedł w 1648 r., kiedy Bohdan Chmielnicki z kozakami rozpoczął powstanie. Wtedy zapłonęła ogniem cała Ukraina, od lewobrzeżnej aż do Karpat. Wszędzie paliły się pańskie dwory, ginęli panowie i szlachta ciemieżąca ukraiński naród.

Niedługo po tym szlacheckie panowanie znów wróciło a wieśniacy znaleźli się w jeszcze trudniejszej sytuacji. Długa wojna przyczyniła się do tego, że zapanowała jeszcze większa bieda. We wszystkich regionach widać było nędzę wyniszczonego narodu. Wielu szukało dla siebie schronienia. Bez pracy byli zwolnieni z wojska, rzemieślnicy, kramarze, muzykanci, artyści, mnisi, studenci, biedna szlachta, bezpańska służba. Taki obraz towarzyszył całej Ukrainie. Niektórzy z tych ruszyli na Zaporozże, aby tam zaznać lepszej doli wolnych kozaków, inni ruszyli w stronę Karpat aby tam tworzyć oddziały „*opryszków*”

W górach także luksusów nie było. Tamtejsi górale żyli z hodowli owiec ale to nie dawało dużo korzyści. Trzeba było szukać pracy gdzie indziej. W większości pracodawcami byli Żydzi. Oni byli właścicielami połonin, młynów. W ich rękach były karczmy i przydrożne hotele. Biedota żyła ze sprzedaży sera, wełny i tkackich wyrobów. Za to kupowali mąkę proso czy chleb. Po górach błąkało się wielu bezdomnych szukających pracy przy owcach. Czeladnicy szukali dla siebie zajęcia. Przyjmowali każdą ofertę pracy bez szemrania.

Oddziały opryszków zaczęły się tworzyć pod koniec XV wieku, których podstawowym celem była obrona krzywdzonego i męczonego ukraińskiego społeczeństwa. W 1490 r. miało miejsce tzw. *powstanie Muchy*. Ono miało już zbójcki charakter. Bardzo mocno opryszki odznaczyli się w mołdawskich wojnach XVI w. Wielu opryszków w czasie powstania Chmielnickiego przystąpiło do

wolnego kozactwa. Opryszki byli postrachem całego Podkarpacia. Rabowali miasteczka i wioski, pańskie dwory, obejścia zamożnych wieśniaków, plebanie bogatych duchownych, karali za krzywdy uczynione na ukraińskim narodzie. W latach 1660-tych znanym był opryszek **Drozdanko**, który wcześniej był kozakiem. W 1680-tych latach sławnym był **Nester**, na początku XVIII w. **Ivan Pysklywyj**, ale ze wszystkich opryszków najślawniejszym był **Oleksa Dowbusz**, którego imię na Huculszczyźnie było postrachem dla dziedziców i szlachty a później stało się legendą.

Opryszki organizowali się w niewielkie watahy po 30-40 osób. Dowbusz w ostatnich latach swego zbójowania miał zaledwie 12 opryszków. Wataha zbierała się na wiosnę. Wszyscy schodzili się z różnych stron. Główny watażka dobierał sobie najlepszych chłopców : „ ... którego sobie upodobał, tego wziął, a którzy mu się nie spodobali przeganiał na cztery wiatry”. Wybrańcy składali przysięgę watażkowi na rusznicę albo na pistolet. Przysięgali wierność i że go nigdy nie opuszczą. Wszystkim nowym opryszkom nakazywał aby nikomu nie mówili, że z nim byli : „ Bo jak powiecie, że byliście z nami i nas zdradzicie, to chociaż byście się schowali w trzeciej ziemi to ja i tak was dostanę i posiekam na kawałki”. W takiej dyscyplinie utrzymywał Dowbusz swoich kamratów.

Opryszki ubierali się jak każdy inny. Sam Dowbusz chodził w koszuli natłuszczonej olejem i wymoczonej w smole. Ubierał na siebie płaszcz z grubego sukna z kapturem. Uzbrojeni byli we wszelkiego rodzaju broń : toporki, maczugi, obuchy, pistolety, rusznice, ładownice, prochownice. W czasie, gdy było niebezpiecznie szli w górne partie gór i chowali się w góralskich szałasach i pieczarach. Pożywienie, gorzałkę i tytoń przynosili im tamtejsi ludzie. Często schodzili do wsi, żeby się lepiej pożywić i dowiedzieć się o nowinach. Odwiedzali również miejscowe karczmy i tam tańczyli i śpiewali przy akompaniamencie skrzypiec i fujarek. Opryszki mieli wszędzie swoich zawierzonych ludzi, którzy informowali ich gdzie dzieje się niesprawiedliwość i komu należy wymierzyć sprawiedliwość. Dowbusz często po napadzie wywoził całe worki srebra.

Kiedy napadnięty przez opryszków pan wychodził do nich z powitaniem i zapraszał do zastawionego napojami i zakąskami stołu, to taki pan mógł się uratować od grabieży i kary. W taki sposób uratował się dziedzic Karpiński na Pokuciu. Opryszki zjednywali sobie ludność tym, że biednych obdarowywali zrabowanym u bogaczy dobrem. Nie mieli miłosierdzia dla tych, którzy się im sprzeciwiali, którzy gnębili i niszczyli naród. W XVIII w. przeciwko opryszkom powołano górską milicję tzw. **smolaków**, którzy mieli prześladować i wyłapywać opryszków. Opryszka, któremu udowodniono udział w rozbojach czekała śmierć z ręki kata. Za dawnym zwyczajem ciało zabitego opryszka rąbano na kawałki i rozwieszano przy głównych komunikacyjnych szlakach na postrach innym opryszkom.

Opracowanie - *Ks. mgr Malinowski Roman*

P. S. Ciąg dalszy nastąpi